

## Jakiego państwa chcą wolnorynkowcy?

Autor: **Dawid Kamiński**

Recenzja książki [Wolnorynkowa koncepcja państwa](#) Tomasza Cukiernika

Gdzieś daleko od abstrakcyjnych rozważań toczy się debata publiczna, gdzie nieustannie następuje wymiana propozycji przemian gospodarczych czy ustrojowych. Do realnego wpływu na rzeczywistość trzeba mieć nie tylko solidne podstawy w teorii, ale też praktyczne postulaty — należy wskazać konkretne reformy, najlepiej z empirycznymi przykładami potwierdzającymi ich skuteczność, by móc przemówić do opinii publicznej. Tomasz Cukiernik w *Wolnorynkowej koncepcji państwa* odpowiada na tę potrzebę: podaje diagnozę problemów dotyczących gospodarki, przedstawia liberalne propozycje na ich rozwiązanie, a na koniec dodatkowo wskazuje przykłady zastosowań tych propozycji w najnowszej historii.

Rozdział pierwszy służy omówieniu podstawowych, zdaniem liberałów, funkcji państwa. Choć nieliczne komentarze pozwalają umiejscowić autora w nurcie tak zwanego konserwatywnego liberalizmu, to w całości książki kwestie społeczne schodzą na dalszy plan — tematem jest gospodarka. Dla kogoś znającego klasyków myśli wolnościowej wąski zakres zadań stawianych przed państwem nie będzie zaskoczeniem: bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, a więc i polityka zagraniczna, a także budowa infrastruktury. Autor dodaje też do tego zestawu ochronę środowiska, zaznaczając jednocześnie, że nie ma w tej kwestii zgody wśród zwolenników wolnego rynku i niektórzy postulują prywatyzację także i w tej kwestii. W wielu miejscach skonfrontowane będą ze sobą poglądy myślicieli mniej lub bardziej radykalnych, a także przedstawicieli różnych szkół ekonomicznych. W związku z tym zamiast szukać w *Wolnorynkowej koncepcji państwa* odpowiedzi na dzielące liberałów pytania, lepiej potraktować tę książkę jako pewien przegląd ich głównych postulatów.

W rozdziale drugim na czytelnika czeka ogólna krytyka dominującego dziś modelu państwa opiekuńczego. Pomocy socjalnej zostanie przeciwstawiona działalność charytatywna, a państwowemu szkolnictwu czy ochronie zdrowia ich

rynkowe odpowiedniki. Od tego momentu widoczna jest też jedna z największych zalet książki, jaką jest zebranie przez autora licznych przykładów historycznych. Nie są one rzecz jasna konieczne do potwierdzenia ani obalenia żadnej z przedstawionych teorii, ale stanowią dobrą ilustrację i przykład argumentów autora. Za tą zaletą idzie jednak pewna wada: ponieważ książka jest poprawioną i rozszerzoną wersją wydanej kilkanaście lat temu *Prawicowej koncepcji państwa* rzadko w źródłach można znaleźć coś opublikowanego po 2004 roku. Przedstawione przykłady są bez wątpienia wystarczające, ale wielu statystykom, dotyczących na przykład dzieci uczestniczących w edukacji domowej, sądów arbitrażowych czy wydatków na kulturę nie zaszkodziłaby aktualizacja. Najbardziej rzuca się to w oczy przy omawianych w dalszej części książki konsekwencjach regulacji dostępu do zawodów prawniczych, które teraz nieco różnią się od stanu omawianego przez autora.

Rozdział trzeci, poświęcony finansom publicznym, nie przynosi konkretnego planu na sfinansowanie działań państwa. Po omówieniu zasad dobrego opodatkowania Adama Smitha oraz krzywych Laffera i Rahna autor przedstawia po prostu kilka koncepcji systemów podatkowych: od tej sformułowanej przez Korwina-Mikke, przez postulat podatku liniowego aż po luźno opisany pomysł opodatkowania wydatków zamiast dochodu przedstawiony przez Jamesa Meade'a. Podobny brak zgody pomiędzy teoretykami dotyczy również funkcjonowania systemu monetarnego i także w tej kwestii Tomasz Cukiernik ogranicza się, po wcześniejszym skrytykowaniu obecnie obowiązującego inflacyjnego systemu, do przeglądu różnych propozycji. Jeden podrozdział to jednak za mało, by dogłębnie omówić różnice między wolną bankowością a systemem standardu złota i fragment ten pozostawia pewien niedosyt.

Czwarty rozdział dotyczy wolności gospodarczej i zawiera ogólne argumenty za przyjęciem systemu wolnorynkowego, deregulacją gospodarki, wolnym handlem czy pozbawieniem związków i samorządów zawodowych przywilejów, a także odpowiedź liberalnych ekonomistów na zarzuty dotyczące monopoli. Tak jak w pozostałych fragmentach książki zdecydowanym atutem jest poparcie twierdzeń teoretycznych licznymi przykładami dotyczącymi Polski i zagranicy.

Za najbardziej wartościową uważam jednak piątą część książki, gdzie zawarty jest opis konkretnych reform przeprowadzanych w różnych krajach podczas ubiegłego wieku. Oprócz przykładów dobrze znanych i powszechnie kojarzonych z liberalizmem, takich jak Stany Zjednoczone za czasów prezydentury Ronalda Reagana, Wielka Brytania Margaret Thatcher czy Chile Pinocheta, Tomasz Cukiernik przedstawia też mniej znany przypadek wolnorynkowych reform w Nowej Zelandii. Wobec powracających dyskusji o transformacji ustrojowej po 1989 roku warto też zwrócić uwagę na transformację Estonii rządzonej przez Martę Laara, która dzięki zdecydowanie prorynkowym reformom stała się „bałtyckim tygrysem”. Wadą wszystkich tych prezentacji jest ich jednostronność: brakuje nie tylko odpowiedzi na potencjalne argumenty etatystyczne, na przykład dotyczące problemów związanych z funkcjonowaniem prywatnych więzień w Stanach Zjednoczonych, ale także krytyki z perspektywy liberalnej, jakiej dokonywał na przykład Murray Rothbard. Końcówką ciekawostką może być opis reform przeprowadzonych w latach dziewięćdziesiątych przez Stefana Oleszczuka w Kamieniu Pomorskim, ochrzczonego mianem „gminy minimum”.

Książkę kończą aneksy zawierające wybór nowszej publicystyki Tomasza Cukiernika. Choć dotyczy ona spraw tak różnych jak przejmowanie przez stowarzyszenia prowadzenia szkół od gminy w Jarocinie czy działalności charytatywnej dziewiętnastowiecznych właścicieli fabryk na ziemiach polskich, całość dobrze dopełnia treść książki.

*Wolnorynkowa koncepcja państwa* jest pozycją raczej dla rozpoczynających zgłębianie myśli liberalnej. Na przestrzeni książki pojawia się kilkadziesiąt ramek z krótkimi opisami ekonomistów, filozofów, partii politycznych czy instytucji trzeciego sektora, które takich czytelników mogą wprowadzić w różnorodność wolnorynkowych teorii. Autorowi udało się ustrzec od poważnych błędów merytorycznych — jedynie niektórzy zwolennicy szkoły austriackiej mogą skrzywić się czytając, że są ekonomistami neoklasycznymi. Tomasz Cukiernik przedstawia bardzo „synkretyczną” perspektywę i powołuje się swobodnie zarówno na wspomnianych austriaków (Mises, Hayek, Rothbard), ale także monetarystów jak Friedman i Stigler, niemieckich ordoliberalów jak Wilhelm Röpke czy wreszcie Polaków, w tym tych związanych z Instytutem Misesa: Mateusza Machaja i Witolda Kwaśnickiego. Przyjmuje przy tym

specyficzny styl — bardzo często cytując innych autorów, pozwala im samodzielnie przedstawić swoje poglądy zamiast własnoręcznie je opisywać. Nie uważam tego za wadę, co więcej ktoś nieznający ich myśli dzięki temu będzie mógł indywidualnie zrozumieć i ocenić te odmienne podejścia.

Pośród innych podejść szkoła austriacka wypada bardzo dobrze, a po zsumowaniu odwołań do różnych jej przedstawicieli jest prawdopodobnie cytowana najczęściej. Cukiernik posługuje się bardzo „austriacką” krytyką inflacji, dobrze opisuje argumenty Hayeka i Rothbarda przeciw bankowości centralnej czy publicznej ingerencji w oświatę. Początkujący czytelnik chcący dalej poszerzać swoją wiedzę po zakończeniu lektury *Wolnorynkowej koncepcji państwa* z pewnością będzie pamiętał o ekonomistach szkoły austriackiej.

Dzięki temu, że książka prezentuje szerokie spektrum idei, czytelnik może wybrać najbardziej przekonujące go podejście, przykładowo ograniczone i sprawne państwo, wcielające w życie pomysły negatywnego podatku dochodowego z bankiem centralnym stosującym taktykę oddziaływania na dochód nominalny, jednak mimo skupienia się na liberalizmie także i libertarianie odnajdą swoje alternatywy w postaci argumentów za wolną bankowością czy prywatyzacją tak zwanych usług publicznych.

Uważam, że z *Wolnorynkową koncepcją państwa* warto się zapoznać. Jak zaznaczałem wyżej, książka Tomasza Cukiernika stanowi pewien przegląd koncepcji reform i najbardziej wartościowa będzie dla kogoś zaczynającego swoją przygodę z myślą liberalną i na takie osoby czeka szereg podstawowych argumentów i teorii przekonujących do wolnego rynku. Z drugiej strony także i zaawansowani czytelnicy za użyteczny mogą uznać bardzo szeroki przekrój przykładów z najnowszej historii.